



KURIER Wileński

CZWARTEK, 8 LIPCA 1993 R.

Nr 129 (12153)

Wszystko o walucie, stawę podatku nie przyjęto

7 lipca kontynuowała obrady 10. sesja Sejmu. Na porządku dziennym posiedzenia plenarnego była ustawa o walucie litewskiej. Uchwalono ją w Republice Litewskiej. Złożyło się na nią dziesięć artykułów, przewidziany został tryb przechowywania waluty, jej użytkowania, jak również otrzymywania pożyczek zagranicznych, wwozu i wywozu gotówki, zaakcentowano odpowiedzialność za łamanie tej usta-



W SEJMIE REPUBLIKI

kontynuowano drugą dyskusję nad projektem ustawy „O ograniczeniu środków pieniężnych podmiotów gospodarczych boom fizycznym i prawnym”. W tej dyskusji zrobiono jeszcze jedną przerwę.

Przyjęto uchwałę „O ratyfikacji umowy między rządem Republiki Litewskiej a rządem Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej o rozwoju inwestycji kapitałowej i ich ochronie”. Uchwała przewiduje do stworzenia przydatnych warunków dla obywateli i spółek jednego państwa do dużych inwestycji na terenie drugiego państwa.

Następnie omawiano przedłożony przez prezydenta dekret „O zwrocie Sejmowi Republiki Litewskiej do ponownego rozpatrzenia ustawy Republiki Litewskiej „O nowelizacji tymczasowej ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych”.

Sejm nie zaakceptował proponowanych w dekreście prezydenta poprawek i uzupełnień do tej ustawy. Podczas powtórnego głosowania za tą ustawą, nie uzyskano 71 głosów, dlatego też sama ustawa nie została uchwalona. Przygotowywany będzie nowy jej projekt.

Wiceprzewodniczący Sejmu Egidijus Bičkauskas poinformował posłów o katastrofie samolotowej 2 lipca, podczas której ciężko ranny został poseł Tautvidas Lidekis. E. Bičkauskas zaznaczył, że wszczęta została sprawa karna, którą poprowadzi Departament Śledczy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Informację o stanie zdrowia poszkodowanego złożył wiceminister zdrowia Antanas Vinkus. Przyjęto uchwałę o powołaniu komisji poselskiej ds. badania okoliczności tego wypadku.

KOMITET SPRAW ZAGRANICZNYCH O WYDARZENIACH W AZERBEJDZANIE

7 lipca sejmowy komitet spraw zagranicznych wystąpił z podaniem w sprawie wydarzeń w Azerbejdżanie.

Wskazał on: „Komitet spraw zagranicznych Sejmu Republiki Litewskiej z zaniepokojeniem obserwuje rozwój wydarzeń w Azerbejdżanie i ocenia bilans wydarzeń zgodnie z literą prezydenta Abulfasa Elczibewa w drodze presji wojskowej

jako brutalne złamanie zasad demokracji.

Wyrażamy nadzieję, że wszystkie siły polityczne w Azerbejdżanie znajdą możliwość zachowania procesu rozwoju demokratycznego swego kraju oraz niepodległości”.

Oświadczając podpisali wiceprzewodniczący komitetu spraw zagranicznych Linas Linkevičius. (ELTA)



Litwa – Ukraina: Zielone światło na drodze do wzajemnie korzystnej współpracy

WILNO, 7 lipca (Kor. ELTA Jonas Bagdanskis). Nie ma żadnych przeszkód na drodze rozwoju współpracy litewsko-ukraińskiej, która nie jest dziś zadowalająca. Rządy krajów podejmują się odpowiedzialność za stworzenie przychylnych warunków dla wzajemnego handlu, działalności podmiotów gospodarczych oraz rozwoju innego rodzaju współpracy, gdyż jest to zgodne z interesami obu państw. Do takich wniosków po dwugodzinnych negocjacjach delegacji rządowych na konferencji prasowej doszli premier Republiki Litewskiej Adomas Šleževičius i szef rządu ukraińskiego Leonid Kuczma.

W rozmowach litewsko-ukraińskich z obu stron uczestniczyło blisko po 10 ministrów bądź ich zastępców. Przedstawiciele Ukrainy zaakcentowali, że dla ich kraju ważne są tranzyty oraz

inne arterie komunikacyjne i łącznościowe w kierunku skandynawskim, dla Litwy zaś drogi Ukrainy oraz jej południowe porty otwierają drogę do Europy Środkowej i Wschodniej oraz dalej w kierunku południowo-wschodnim.

Dziś podpisane zostały umowy w sprawie transportu lądowego i powietrznego, łączności elektrycznej i pocztowej, pomocy prawnej oraz inne dokumenty regulujące dwustronne stosunki. Protokół o współpracy handlowo-gospodarczej, oceniano m.in. jako ważny punkt zwrotny. Istnieją też przeszkody, które należy usunąć, co się zamierza zrobić w najbliższej przyszłości. Zanim kraje nie mają własnej waluty wymienialnej należy znaleźć sposoby wzajemnych rozliczeń. Szefowie rządów zobowiązali odpowie-

dnie resorty do rozstrzygnięcia tej kwestii w ciągu dziesięciu dni. Porozumiano się, że do końca bieżącego miesiąca przygotowana zostanie dwustronna umowa o wolnym handlu, którą zamierza się podpisać w stolicy Ukrainy. Omówiono również kwestie założenia ambasad tych państw w stolicach krajów, otwarcia przedstawicielstw handlowych, centrum kultury litewskiej w Kijowie.

Po zakończeniu rozmów w imieniu rządu Republiki Litewskiej na cześć delegacji rządowej Ukrainy wydany został obiad.

NA ZDJĘCIU: podpisanie umów między Litwą a Ukrainą.

Rekonstrukcja przed nowym etapem

Państwowa kierownictwa Republiki Litewskiej zaczęła pracę nad przygotowaniem dokumentów w celu przystąpienia do Europejskiej Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – Eurokontroli i Aerokontroli. W tym celu jest do rozpatrzenia szereg kwestii w Brukseli.

Co daje ten krok specjalnemu zarządowi ruchu powietrznego Litwy? – pytanie to zadał dyrektorowi generalnemu Służby Państwowej panu W. Wajulowowi.

Eurokontrola utworzona została w 1960 roku. W jej skład wchodzi sześć państw europejskich – powiedział W. Wajulow.

W chwili obecnej organizacja ta zrzesza już 15 państw. Głównym zadaniem tej struktury jest powołanie jednolitego europejskiego organu kierowania ruchem powietrznym w celu optymalizacji przestrzeni powietrznej Europy Zachodniej.

Częścią składową Eurokontroli jest Centrum Opłat aeronawigacji. Zbiera ono i określa dane lotów, niezbędne dla uiszczania opłat, wystawia rachunki na podstawie zatwierdzonych taryf i wypłaca państwom zebrane pieniądze.

Oprócz tego Eurokontrola umożliwia za pośrednictwem programu PHARE bezpłatne szkolenie kadry.

W lipcu ubiegłego roku nasza służba podpisała kontrakt z francuską firmą „THOMSON” w sprawie instalacji nowego systemu zaopatrzenia aeronawigacyjnego. Zakończenie prac przewidziane jest na koniec kwietnia przyszłego roku. Wdrożenie nowoczesnego sprzętu umożliwi znaczne rozszerzenie mocy przepustowej przestrzeni powietrznej naszej republiki.

W związku z tym przystąpiono do budowy nowych gmachów w celu umieszczenia sprzętu oraz rekonstrukcji starego gmachu punktu kontrolno-dyspozytorskiego.

N. ZUKOW



NA ZDJĘCIU: rekonstrukcja gmachu punktu kontrolno-dyspozytorskiego. Fot. W. Čairis

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP

ONYSZKIEWICZ ROZMAWIA W MOSKWIE Z GRACZOWEM

Polski minister obrony Janusz Onyszkiewicz, który przybył we wtorek wieczorem do Moskwy z oficjalną wizytą, rozpoczął we środę rano rozmowy ze swoim rosyjskim odpowiednikiem, ge-

nerałem Pawłem Graczowem. Graczow potwierdził, że wycofanie wojsk rosyjskich z Polski zostanie zakończone w tym roku, zgodnie z ustalonym harmonogramem.

KRWAWE WALKI TRWAJĄ

Krwawe walki między wszystkimi stronami konfliktu toczyły się w Bośni środkowej w nocy z wtorku na środę — doniosły rozgłoszenie bośniackiej i chorwackiej. Przynajmniej 2 osoby zginęły w Maglaju i Zavidovici, będących pod ciężkim ostrzałem artylerii serbskiej.

Radio Zagrzeb obwinilo Muzulmanów o zabicie poprzedniego wieczoru przynajmniej 15 osób podczas ataków na zjaw-

dujące się w rękach chorwackich Kiseljak i Busovace. Radio bośniackie doniosło o walkach toczących się w rejonie Sarajewa, gdzie pod ogniem artylerii serbskiej znalazło się we wtorek miasto Hadzici.

W Bośni wschodniej trwały serbskie ataki na Gorazde.

Pod ogniem oddziałów serbskich znalazły się też pozycje muzulmańskie koło Brzcka w Bośni północnej.

SZEWARNADZE O ZAOSTRZANIU SIĘ KONFLIKTU ABCHASKIEGO

Przewódca gruziński Eduard Szewarnadze oświadczył w środę, że konflikt między wojskami rządowymi Gruzji i separatystami abchaskimi wkracza w „najostrejszą fazę”. Powiedział o tym na zebraniu władz gruzińskich w stolicy Abchazji, Suchumi.

„Cała Gruzja musi dziś żyć według prawa wojennego, a stan wojenny w Abchazji ma być wprowadzony bez słowa skargi... Nie chcę przez to powiedzieć, że masowe rozstrzelania i kary muszą stać na porządku dziennym. Ale wojna jest wojną i ma swoje prawa” — oznajmił Szewarnadze. Stan wojenny, który gruziński przewódca wpro-

wadził w Abchazji we wtorek, musi być jeszcze zatwierdzony przez parlament.

Według agencji ITAR—TASS, zaostriży się starcia wzdłuż rzeki Gumisty w pobliżu Suchumi, które obok Oczamczirji stanowią jedne miasto abchaskie w rękach sił gruzińskich. Zdaniem biura prasowego Rady Najwyższej Abchazji, wojska gruzińskie ostrzeliwały w nocy z wtorku na środę miasto Nowy Afon, a we wtorek podjęły próbę zajęcia drogi łączącej Oczamczirję z Suchumi, która jest jedynym szlakiem lądowym umożliwiającym zaopatrywanie jednostek Tbilisi w Suchumi.

PROCES PUCZYSTÓW ZAWIESZONY DO 7 WRZEŚNIA

Proces autorów nieudanej próby puczu z sierpnia 1991 r. został ponownie zawieszony do 7 września z powodu nieobecności jednego z oskarżonych, 3 adwokatów i 3 prokuratorów — oświadczył w środę przedstawiciel wojskowego kolegium Rady Najwyższej Rosji.

67-letni Aleksander Tizjakow, przedstawiciel kompleksu wojskowego - przemysłowego, nie pojawił się w sądzie, gdyż przebywał w szpitalu po zawale serca. Stan jego zdrowia był przy-

czyna zawieszenia procesu puczystów po raz pierwszy, tuż po jego otwarciu 14 kwietnia.

Trybunał wojskowy zażądał wydania do 7 września opinii lekarskiej, na podstawie której zostanie podjęta decyzja w sprawie uczestnictwa Tizjakowa w procesie. Sędziowie zażądali też od prokuratora generalnego Walentina Silepakowa wyjaśnienia przyczyn nieobecności prokuratorów, w tym wiceprokuratora generalnego Rosji Eduarda Denisowa.

ZŁOTO ZBLIŻA SIĘ DO GRANICY 400 DOL.

Ceny złota poszły w środę ra. no jeszcze bardziej w górę, kontynuując tendencję zwykłą oraz poprzednich dni i zbliżając się do granicy 400 dol. za uncję.

Już w momencie otwarcia giełdy londyńskiej cena uncji kruszcu wyniosła 393 dolary, by wkrótce potem dojść do 397 dol. We wtorek w momencie zamknięcia wyniosła 391,60 dol.

Obecne ceny są najwyższe od dwu i pół roku i zarazem o 20 procent wyższe niż w marcu, kiedy to za uncję płacono w

pewnym momencie tylko 326 dol., najmniej od siedmiu lat. Wyższe od obecnych ceny zanotowano ostatnio w początkach 1991 roku, w okresie wojny nad Zatoką Perską.

Obecną zwykłą zapoczątkowały zwiększone zakupy na Dalekim Wschodzie, do których dołączyły się rosnący popyt ze strony amerykańskich funduszy inwestycyjnych. Głównym stymulatorem są obawy przed inflacją, które uatrakcyjniają lokowanie w złocie w porównaniu z lokatami walutowymi.

NIEZWYKLE OSTRA ZIMA W ARGENTYNIE

W ostatnich dniach w Argentynie zapanowała niezwykle ostra zima. W leżącej na południu kraju prowincji Rio Negro temperatura w nocy z wtorku na środę spadła do minus 25 st.C.

Na skutek niespodziewanego spadku temperatury 3 osoby zmarły na śmieć, a kilkadziesiąt znalazło się w szpitalach z odmrożeniami.

Mrozom towarzyszą obfite opady śniegu. Wiele miejscowos-

ci zostało odciętych od świata, gdyż grubość pokrywy śnieżnej wynosi prawie 2 metry. Śniegiem pokryte zostały również dachy domów i ulice w Buenos Aires. W stolicy Argentyny śniegu nie widziano od 25 lat.

Niezwykłe ostro zima przyczynia się do rozszerzania się epidemii grypy. W wielu rejonach Argentyny, w tym nawet leżących w ciepłej strefie północnej kraju, zawieszono zajęcia w szkołach.

ULMANIS PRZEZYDENTEM

Lotewski parlament wybrał w środę na prezydenta republiki w trzeciej turze głosowania — Guntilisa Ulmanisa, pochodzącego ze znanej na Lotwie rodziny z politycznymi tradycjami. Po wycofaniu uchodzącego za faworyta Gunarsa Meierovikisa, przedstawiciela lotewskiej diaspory, startującego z listy centroprawicowej koalicji „Lotewoga”, Ulmanis otrzymał 53 głosy wobec 26 przeciwników jego kandydatury. Nowy prezydent jest krewyn przedwojennego lotewskiego polityka silnej ręki K. Ulmanisa.

A. GORBUNOW WYBRANY NA PRZEWODNICZĄCEGO SEJMU

RYGA (LETA—ELTA). Na przewodniczącego Sejmu Republiki Lotewskiej został wybrany Anatolij Gorbunow, dotychczasowy przewodniczący Rady Najwyższej. Za A. Gorbunowa głosowało 65 posłów. Jego kandydaturę zgłosił blok wyborczy „Latvijas Celš”. Próc A. Gorbunowa o urząd ten ubiegali się również Maris Gribnait. Na tego kandydata bloku wyborczego „Tevzemei un Brīvībai” głosowało 25 posłów.

NA LOTWIE ZNOWU OBOWIĄZUJE KONSTYTUCJA Z 1933 ROKU

RYGA (LETA—ELTA). Sejm Republiki Lotewskiej, który 6 lipca zebrał się na swym pierwszym posiedzeniu plenarnym, przywrócił konstytucję lotewską z 1933 roku.

Oświadczenie w sprawie wejścia w życie konstytucji z 1933 roku podpisał 98 posłów spośród 100. Dwaj posłowie nie stawili się na posiedzenie — to Alfredas Rubjaks, który jest aresztowany, oraz przedstawiciel Ruchu Niepodległości Narodowej Lotwy Joachimas Zigeristas.

Posłowie zatwierdzili porządek obrad pierwszego posiedzenia Sejmu. Wybrze o komisję skrutacyjną, powoła tymczasową komisję mandatową, podjęli uchwałę w sprawie regulaminu pracy Sejmu, wybierze prezydium Sejmu, wysłucha sprawozdania Rady Ministrów. Na porządku dziennym znalazła się również kwestia wyborów prezydenta kraju. Zjednoczenie wyborcze „Tevzemei un Brīvībai” złożyło wniosek w sprawie przyjęcia oświadczenia Sejmu na poparcie Estonii.

PREZYDENT NIE PODPISAL USTAWY O CUDZOZIEMCACH

Prezydent Estonii Lennart Meri nie podpisał dekretu ogłaszającego kontrowersyjną ustawę o cudzoziemcach, uznając, że ma ona wiele braków. Decyzję tę podjął w nocy z wtorku na środę, kiedy miał przewidziany konstytucyjny termin ogłoszenia ustawy.

Meri zaproponuje zwolnienie na czwartek lub piątek nadzwyczajnej sesji parlamentu, który ośmiobyłby zmiany w tekście ustawy, uważanej przez mniejszość rosyjską w Estonii za dyskryminacyjną.

OTWARCIE SZCZYTU NAJBOGATSZYCH

W środę po południu czasu miejscowego rozpoczęła się w Tokio doroczna konferencja szefów państw i rządów siedmiu najbogatszych krajów świata: USA, Japonii, Niemiec, Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii i Kanady. Obrady toczą się w śródmieściu Tokio, w pałacu Akasaka, zbudowanym na wzór wersalskiego.

Uczestnikami obrad są także premier Belgii Jean-Luc Dhaene jako pełniący obowiązki przewodniczącego Wspólnoty Europejskiej i wiceprzewodniczący Komisji Wspólnoty Hennig Christophersen.

ENCYKLIKA MORAŁNA PAPIEŻA — WE WRZEŚNIU

Od dawna oczekiwana „encyklika moralna” Jana Pawła II „Veritatis Splendor”, której pierwszy szkic wyszedł spod pióra Papieża przed 6 laty, ukazuje się jesienią b. roku — według poinformowanych źródeł watykańskich prawdopodobnie we wrześniu. Definitywna, piąta redakcja encykliki, w której Papież przedstawia się m.in. dość rozpowszechnionemu w ostatnich latach relatywizmowi moralnemu, została już przetłumaczona na główne języki międzynarodowe. Jej podstawowa wersja powstała w językach polskim i włoskim, a z Papieżem w tworzeniu encykliki współpracowali teolog i biskupi z różnych krajów.

Jestli chodzi o drugi historyczny rozdział „Veritatis Splendor”, głównymi współpracownikami Jana Pawła II byli dwaj polscy teolodzy — ks. prof. Józef Tischner i ks. prof. Tadeusz Styrczeń, następcą Karola Wojtyły na katedrze etyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, oraz francuski dominikanin O. Georges Cottier. Jednym z głównych współautorów trzeciego rozdziału, będącego refleksją nad umiłowaniem prawdy, nawiązującą do współczesnych polemik teologicznych, jest podobno kardynał Joseph Ratzinger, prefekt watykańskiej kongregacji ds. nauki i wiary.

W pierwszej wersji encykliki ok. 300 stron, ale w jej ostatecznej, z korektami, przejraności, została skrócona o połowę. Składa się z trzech części i zaczyna się od słów: „Światło prawdy, jasniejsze w człowieku, w tych pierwszych słowach łacińska nazwa encykliki „Veritatis Splendor”, co można było także „Światło Prawdy”.

Wioski miesięcznik „30 Giorni” w numerze z tym samym tytułem, w związku z encykliką, „wiele dyskutowało nad tym, czy należałoby dogmat z nauczania Kościoła kwestii środków antykoncepcyjnych”. Najbardziej zwołany jest projekt 20 „30 Giorni” — że encyklika powinna być pierwszym, zasadniczym tekstem w tym kierunku. Przyjść jednak przeciwnicy tego projektu.

Różne źródła prasowe cytując urwki encykliki „Veritatis Splendor” twierdzą, że będzie się ona zajmować tematyką związaną z aborcją. Jednakże, według najbardziej wiarygodnych informacji, nie życia, która stanowi jej linię przewodnich polityki Jana Pawła II, będzie powoływał inny dokument, „techniczny”, którego projekty w Watykanie.

O HANDLU POLSKIMI NIEMOWŁĘTAMI

W jednym z najnowszych wydań „Toronto Star”, wysoko nakładowego dziennika ukazującego się w prowincji Ontario, opublikowany został obszerny raport z Polski autorstwa Dale Brazao i Andrzeja Stawickiego, poświęcony sprawie Eugeniusza Nowaka — adwokata kanadyjskiego oskarżonego o aranżowanie w Polsce nielegalnych spraw adwocypcyjnych.

Niemowłęta urodzone w polskich rodzinach „sprzedawano” bezdzietnym małżeństwom kanadyjskim za tysiąc dolarów amerykańskich. Strona kanadyjska placia Nowakowi za jedno dziecko od 20 do 25 tys. dolarów kanadyjskich.

Nowak, jak pisze „Toronto Star”, pobawiony został przez Izbę Adwokacką miasta Waterloo prawa wykonywania zawodu, a przed rokiem skazany przez sąd ontaryjski na 19 miesięcy więzienia za zdefraudowanie sumy przelazo pół miliona dolarów z pieniędzy swych klientów.

Byłby adwokat zdołał jakimś sposobem uniknąć aresztowania i wyjechać z Polski, gdzie prowadził nadal nielegalny proceder adwocypcyjny.

Autorzy publikacji informują, iż po wykryciu spraw przez policję polską aresztowano w miejscowości Nowaka. Mariana Witowskiego, zaś temu samemu powtórnemu udało się wyjść, tym razem dzięki wyjazdowi do Kanady.

Dale Brazao i Andrzej Stawicki podczas wielodniowego zbie-

rania materiału do reportażu docierali do matek, od których kupował niemowłęta. Czyżby kobiet, jak dowiadują się czytelnicy, motywowane chęcią zapewnienia dla siebie lepszej przyszłości za granicą?

Z koleji Kanadyjki, w ich rodzinach niemowłęta znalazły drugi dom twierdzą, i to węg zapewnień Nowaka procedura miała być całkowicie legalna i zaaprobowana władze polskie. Na przykład, da Anderson, która w przeszłości zaadoptowała dziewczynkę, powiedziała reporterce, że czas załatwienia podobnych spraw w Kanadzie wynoszący nawet pięć lat, dlatego dodatkowym walorem E. Nowaka była jej szybka emigracja.

Autorzy tekstu informują, że o wysiłkach policji prokuratora Stanisława Czerwskiego, który pragnie od władz do skazania Nowaka, prosił strony polskiej w kanadyjskiej w miastach Chicago, Toronto i Winnipeg — przez przesłuchiwanie obywateli kanadyjskich związanych sprawą Nowaka.

Byłby adwokat odmawiając wiadomości, utrzymując, że wszystko co robił jest legalne. Natomiast w domach kanadyjskich, gdzie znalazły się dzieci polskie zagodził lek, że ma być pokochany przybysz, byż zmuszeni do powrotu do rodzin naturalnych. Władze polskie zapewniają jednak, że do dobrych intencji nie mają

WOJSKO NA ULICACH LAGOS

Żołnierze w ryszunku bojowym obsadzili w środę ulice Lagos, aby wspomagać policję nigeryjską w tłumieniu ruchów demokratycznych. W śródmieściu pojawiły się jednak pierwsze od dwóch dni autobusy komunikacji miejskiej. Ludność protestuje przeciwko

anulowaniu przez władze nigeryjskiej generała Ibrahima Babangidy, wyników wyborów prezydenckich.

Nigeria to najludniejszą afrykańską, liczącą ok. 80 mln osób. W Lagos, dawniej mieszka 8 mln osób.

HURAGAN I POWÓDZ W MEKSYKU

Według ostatnich doniesień z Meksyku, huragan Calvin, który zaatakował we wtorek zachodnie rejony kraju, spowodował śmierć 25 osób. W środkowych i wschodnich rejonach kraju padające od wielu dni ulewne deszcze spowodowały powódź.

Zarówno huragan jak i powódź wyrządziły ogromne straty materialne. Na skutek wiania 15 rzek zniszczeniu uległo wiele mostów, dróg, linii kolejowych, uszkodzone zostały sieci przesyłowe energii elek-

trycznej, a łączność uległa kowaniu. Ponad 20 tys. osób straciło dach nad głową.

Najgorsza sytuacja panuje w stanach Oaxaca, Veracruz i Guerrero. W akcji ratowniczej udział jednostek wojsk i policji. Ze śmigłowców się powożdzianom żywności i medykamenty. Sparalizowane jest poruszanie się w wielu miastach w znanym kurorcie wypoczynkowym Acapulco, opuszczone przez turystów.

Kalejdoskop aktualności

NOWE PRZEPISY CELNE

Główny Urząd Cel Rzeczypospolitej Polskiej powiadomił Departament Cel Litwy, że z 5 lipca br. zmienią się polskie przepisy celne. Wprowadza się nowe taryfy celne za importowane towary i usługi.

Wysokość cła zależy od kraju, z którego sprowadza się towary i od ich gatunku. Prócz tego, dodatkowo wprowadza się 5-procentowe cło za importowane towary wszystkich rodzajów. Będzie ono pobierane do końca 1994 roku.

Dodatkowe cło do obowiązującego obecnie trzeba będzie płać za wwożone produkty rolne.

Będzie pobierane dodatkowo cło również za importowaną żywność produkcyjną. Jego wysokość zostanie uzależniona od zawartości cukru w wyrobach.

Wywożone z Polski towary i usługi nie są obciążane podatkami.

Prócz tego, od 5 lipca będą opodatkowywane towary, które wwożą pasażerowie autobusów o rejestracji zagranicznej. Właściciele tych pojazdów w pogranicznej komorze celnej od razu po przekroczeniu granicy Rzeczypospolitej Polskiej będą musieli zapłacić 78 tys. złotych.

Obniżono cło za surowce i produkty, które Polska w 100 proc. sprowadza z innych państw.

UWAGA — NIEBEZPIECZNA CHOROBA ZWIERZĄT

Litewska Państwowa Szkoła Weterynaryjna otrzymała z Międzynarodowego Biura Epizootycznego zawiadomienie, że w obwodzie wladimierskim Federacji Rosyjskiej zarejestrowano szczególnie niebezpieczną chorobę zwierząt grupy A — pryszczycę.

Jak poinformował dyrektor Litewskiej Państwowej Szkoły Weterynaryjnej Kazimieras Lukauskas, od 1 lipca zabroniono wwożenia na Litwę z Federacji Rosyjskiej (z wyjątkiem obwodu kałiningradzkiego) bydła, mięsa z uboju oraz przetworów mięsnych. Zabrania się również wszystko to przewozić z Rosji tranzytem przez terytorium Litwy. W wywożeniu bydła z Litwy nie ma żadnych ograniczeń, trzeba tylko mieć odpowiednie dokumenty wystawiane przez służby weterynaryjne.

POŁĄCZA W MORZU ZNOWU MOŻNA SIĘ KĄPAĆ

Litewskie Centrum Higieny zawiadamia, że przy plażach bałtyckich w Połdnie znowu można się kąpać.

W końcu czerwca prądy podwodne poruszyły i wyniosły na powierzchnię nieczystości zgromadzone na dnie morza. Dopuszczalne normy przekraczały również bakteryjne zanieczyszczenie wody. Dlatego zabroniono kąpiei w Bałtyku od moła w Połdnie do Świętej.

Obecnie głębinowe prądy ustają, służba komunalna uzdrowiska uporządkowała brzegi, usunęła nieczystości naniesione przez fale. Na podstawie wyników badań woda całkowicie odpowiada normom higieny. Nie zezwala się na kąpiele tylko w południowej części plaży Świętej, ale nie z powodu jakości wody. Pracownicy służby komunalnej nie zakończyli tu jeszcze uprzątnięcia brzegów, do sezonu nie przygotowano również węzłów sanitarnych.

MISS LITWA-93

19-letnia studentka Kowieńskiej Akademii Medycznej Jūratė Mikulaitė została uznana za najpiękniejszą tegoroczną dziewczynę naszego kraju. Płaty, jubileuszowy konkurs „Miss Litwa-93” odbył się 2 lipca w hotelu „Vilnon” w pobliżu Wilna.

Wyłonionych spośród 120 pretendentek 17 dziewcząt prezentowało swe talenty, rywalizowało w konkursach wdzięku i elegancji.

Jūratė Mikulaitė, mistrzyni tańca towarzyskiego klasy międzynarodowej, oczarowała wszystkich kompozycją choreograficzną „Deszcz”. Tytuł pierwszej vicemiss komisja jurorów pod przewodnictwem bankowca Gintautasa Bareiki przyznała 20-letniej niebieskookiej blondynie Lorecie Brusokaitė z Kowna. Na swoją miss wybrała ją również telewizyjnie. Drugą vicemiss została 18-letnia studentka wydziału filologii Uniwersytetu Wileńskiego ciemnowłosa Jelena Tichonowa. Tworzy ona muzykę i wiersze do swych piosenek, więc została również wybrana na Miss Muzyki. Miss publiczności została 20-letnia studentka wydziału komunikacji Uniwersytetu Wileńskiego Jūratė Bajarskaitė.

WILNIANKA — ZWYCIĘCZYNA KONKURSU MIĘDZYNARODOWEGO

Na konkursie najpiękniejszych modelek prezentujących mody „The Look of the Year”, odbywającym się w Polsce, ogłoszono zwyciężczynię — zostały nią studentka w Toruniu wilnianka Sylwia Griznowa i 16-letnia łodzianka Beata Ludwiczak. Obydwie zakwalifikowały się do finału, tylko jedna reprezentuje Litwę, druga natomiast Polskę.

KOŁO PIKELISZEK ZOSTAŁ RANNY POSEŁ NA SEJM

W piątek wieczorem na Szosie Malackiej koło Pikeliszek doznał ciężkich obrażeń poseł na Sejm Tautvidas Lideikis.

Awaria nastąpiła około godziny 7 wieczorem. Lideikis, który kupił dla starszej córki rower, jechał nim do swej zagrody znajdującej się w odległości 14 km za Dubinkami. Dogoniła go i potrąciła jadącą w tym samym kierunku ciężarówka (w szpitalu Nowo. Jakuba mówiono, że był to ZIL). Od uderzenia w plecy zostały odbite płuca, pękła kość krzyżowa, a najbardziej ucierpiała głowa: pękła pęknięcia kości czaszki, nastąpił wstrząs mózgu, wylew krwi. Jak mówi dyżurny lekarz wydziału reanimacji, stan Lideikisa jest bardzo ciężki.

Na podstawie doniesień agencji Informacyjnych, prasy i radia przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Dziś w bankach litewskich

„Lituper” — dolar amerykański 3,80 (skup), 4,35 (sprzedaj),	„Lietuvos verslas” — dolar amerykański 3,50 (skup), 4,30 (sprzedaj), marka niemiecka 1,97 (skup), 2,42 (sprzedaj), rubel rosyjski (za 100), 0,30 (skup), 0,45 (sprzedaj).
Wzrostki komercyjny — dolar amerykański 3,65 (skup), 4,15 (sprzedaj), marka niemiecka 2,13 (skup), 2,37 (sprzedaj), rubel rosyjski (za 100) 0,30 (skup), 0,37 (sprzedaj).	Innowacj — dolar amerykański 3,80 (skup), 4,40 (sprzedaj), marka niemiecka 2,20 (skup), 2,45 (sprzedaj).

Powrócił stary herb

Obchody Dnia Państwa zbliżyły się w Kownie i jeszcze jednym znanym wydarzeniem dla miasta: powrócił jego stary herb. 6 lipca prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas w Wielkiej Sali Ratuszowej wręczył przedstawicielom miasta dekret o jego powrocie.

Kowno uzyskało herb jeszcze za panowania Witolda Wielkiego. Wielokrotnie zmieniał się on w biegu stuleci, dlatego komisja heraldycznej przypadku niełatwe zadanie wybrania najodpowiedniejszego wariantu symbolu miasta. Dokumenty pochodzące z archiwów Litwy, Polski, Rosji i innych krajów pozwoliły na

wysnuć wniosek, że wizerunek zbroja powstał w okresie późniejszym, natomiast historycznym herbem Kowna jest stylizowany tur z krzyżem między rogami.

Przy odzwierciani herbu miasta pracowali plastycy Laima Ramonienė, Kęstutis Pempe, Agnė Tarabilda i Rajmondas Miknevičius. Komisja heraldyczna wytypowała projekt tego ostatniego.

Mówiąc o herbie biskup Sigita Tamkevičius zaakcentował, że tur i krzyż symbolizują moc i miłość chrześcijańska — te cechy były ważne zawsze, a szczególnie w naszych czasach.

Składając kowieńczykom gratulacje z okazji powrotu herbu prezydent Algirdas Brazauskas życzył zgody, wzajemnego zrozumienia. Jak powiedział, historycy spierają się dotychczas, gdzie znajdowała się stolica Litwy z czasów Mendoga — Voruta. Może w Kiemowie, może w Miednikach, a może też w Kownie. Jednakże, podkreślił prezydent, to nie jest najważniejsze. Ważne jest to, aby każdy chronił Vorutę w swym sercu: pomoże to w przetrwaniu wszelkich trudności.

W kurii archidiecezji kowieńskiej prezydenta Algirdasa Brazauskasa przyjął Jego Eminencja kardynał Vincentas Sladkevičius. Omówiono ważne sprawy państwa i kościoła.

(ELTA)

Ceny rosną, produkcja się waha

W maju ceny produkcyjne były o 16 proc. wyższe w porównaniu z kwietniem br., czyli o 7,8 razy wyższe w porównaniu z majem 1992 r., informuje Departament Statystyki przy rządzie Republiki Litewskiej.

W maju w porównaniu z kwietniem najbardziej podrożały odlew z stali i żelwa — o 60,2 proc., produkty ropy naftowej — o 42,7, obuwie — o 34,4 proc., żywności i napoje — o 13,8 proc. W sprawozdaniu Departamentu Statystyki stwierdza się również niestabilne tendencje sprzedaży produkcji przemysłowej, gdyż w jednym miesiącu sprzedaż rosła, w innym — malała.

Ogółem w miesiącach — kwietniu — maju 1993 r. użytkownikom dostarczono produkcji o 50,1 proc. mniej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Przedsiębio-

stwa państwowe oraz państwowe akcyjne dostarczyły produkcji o 48 proc. mniej, a spółki akcyjne oraz zamknięte spółki akcyjne nawet o 58,9 proc. mniej.

Według cen porównawczych w maju 1993 r. produkcji przemysłowej dostarczono użytkownikom o 13,8 proc. mniej niż w kwietniu.

W styczniu 1993 r. przemysł dostarczył użytkownikom produkcji o 9 proc. więcej w porównaniu z grudniem 1992 r., w lutym — o 8,2 proc. mniej niż w styczniu, w marcu — o 4,9 proc. więcej niż w lutym, w kwietniu — o 7,2 proc. więcej niż w marcu, a w maju — o 13,8 proc. mniej niż w kwietniu. Od grudnia 1992 r. do maja 1993 r. sprzedaż produkcji przemysłowej zmalała o 3 proc. Departament Statystyki stwie-

rdza, że zmiany w sprzedaży produkcji nie odzwierciedlają bezpośrednio zmian w zakresie produkcji. W maju wraz ze znacznym zmniejszeniem sprzedaży produktów ropy naftowej wstępne przetwórstwo ropy wzrosło o 15 proc. Obuwia sprzedano prawie dwukrotnie mniej, niemniej produkcja zmalała zaledwie o 4 proc. Natomiast ze wzrostem zbytu produkcji mięsnej o 4 proc. produkcja mięsa zmalała o 27 proc. w kwietniu.

W maju w porównaniu z kwietniem wzrosła produkcja 25 wyrobów (spośród 47 najważniejszych rodzajów produkcji) czyli o 53 proc., natomiast zmalała produkcja 18 wyrobów, czyli 38 proc.

W maju przemysł nie produkował elektrycznych form do wafli, bojeków, komputerów elektronicznych, lamp stołowych, leków przeciwbólowych, przeciwgorączkowych, konfekcji dziecięcej, domków ogrodowych, dachówek.

(ELTA)

Lekarze świata wzywają do współpracy polityków

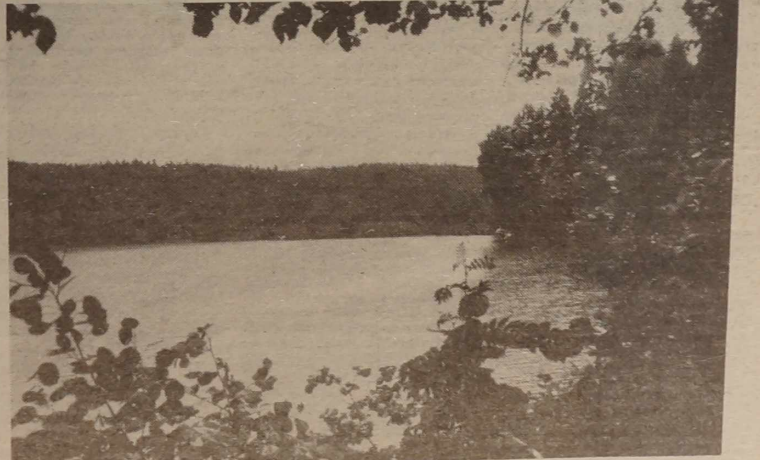
W Oslo, jak informuje ze stolicy Norwegii spec. kor. ELTA, zakończyła się III Światowa Konferencja Kardiologii Zapobiegawczej. Omówiono najnowsze tendencje w badaniu, ocenie i rozstrzygnięciu aktualnych dla wszystkich państw świata problemów umiarności zdrowia, zmniejszania zachorowalności i śmiertelności. Zdaniem uczestników delegacji litewskiej, najważniejszą zaktualizowaną informację dostarczono na temat palenia, zwiększonego ciśnienia tętniczego oraz żywienia. Dla Litwy oraz innych państw Europy Wschodniej obecnie szczególnie aktualną sprawą jest przewidywanie ekspansji światowych spółek tytoniowych na nasz rynek. Naocznie udowodniono przecież, że ta podłączająca i dosyć tania trucizna w kolorowych pudełkach — to dochód dla obrotowych biznesmenów i wczesna śmierć oraz chorób serca i naczyń krwionośnych oraz nowotworów dla jej użytkowników. W ostatnim

dniu konferencji mówiono o konieczności konsolidacji naukowej, medyków i polityków do walki o zdrowie. Właśnie polityków, bo tylko na szczeblu państwowym i tylko między państwami wysiłki mogą powstrzymać niebezpieczne dla ludzkości rozprzestrzenianie się zębnych chorób. Naukowcy litewscy, reprezentowani w większości przez Kowieńską Akademię Medyczną, nie tylko przedstawili 20 referatów, ale też byli aktywnymi uczestnikami formalnej i nieformalnej dyskusji. Odnotowano, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych Norwegii, Norweska Akademia Nauk oraz Rada Ministrów Państw Nordyckich przeznaczyły i mln koron norweskich (blisko 150 tys. USD) jedynie na to, aby przedstawiciele „trzeciogo świata” oraz Europy Wschodniej mogli na te trzy dni przybyć do Oslo. Organizatorzy pragnęli jak najszybciej rozpowszechnić informację na temat konferencji: oprócz dziennikarzy nor-

weskich akredytowano jeszcze 15 dziennikarzy z 10 państw świata (Europę Wschodnią reprezentowały Czechy i Litwa). Wielkie znaczenie środków masowego przekazu i sędziów politycznych zaakcentowano na finałowej imprezie tej konferencji światowej. Dziennikarz BBC Peter Taylor publicznie egzaminował ministrów zdrowia oraz polityków pięciu państw, posiadających najlepsze ustawy opieki zdrowotnej. Dziennikarze zaskoczeni byli tym, że minister zdrowia Singapuru nie ma wykształcenia medycznego, jest inżynierem. A tymczasem ustawy tego państwa dotyczące opieki zdrowotnej są godnym naśladowania przykładem dla wielu państw świata. Jest to jeden z dowodów, iż walka o zdrowie nie oznacza jedynie leczenia chorób.

IV Światowa Konferencja Kardiologii Zapobiegawczej za cztery lata odbędzie się w Szwecji.

(ELTA)



MIGAWKI PODWILEŃSKIE.

Fot. Jan Lewicki

Troski dnia powszedniego

We wtorek telefon — we czwartek odpowiedź

PRETENSJE DO „LIETUVOS SPAUDA”

Czy nikt nie jest zainteresowany w sprzedaży większej ilości gazet? Było święto — Dzień Koronacji Mendoga. W wolne dni nie pracowaliśmy. Myślałem, że tylko u nas, w Paszaliczali. Pojechałem w poniedziałek do Wirzuliszek. Kiosk naprzeciwko sklepu „Mada” był zamknięty, ale w środę znajdowało się kioskarstwo. Zajrzałem przez szklony: leżały stosy sobotnich gazet, w tym „Kurier Wileński” z trzech dni: 1 lipca (czwartek), 2 i 3 lipca (piątek i sobota). Chciałem mieć gruby jubileuszowy numer z dn. 1 lipca. Podeszło jeszcze kilka osób. Ktoś chciał kupić sobotnią „Respublikę”, ktoś „Lietuvos rytas”. Postukaliśmy przez szybę do kioskarstwa, jednakże wskazywała palcem na wywiészkę. Przeczytaliśmy, że każdy pierwszy poniedziałek miesiąca jest „patikrinimas” czyli remanent. Czy potrzebny jest aż cały dzień, żeby dokonać w kiosku remanentu? Anna NAUMOWICZ

Te słuszne uwagi przekazaaliśmy administracji sąsiadującego z naszym Domem Prasy przedsiębiorstwa „Lietuvos Spauda”, prowadzącego poprzez kioski sprzedaż prasy codziennej. Zabrakło widocznie organizacyjne zmysłu komercyjnego kierownictwu „Lietuvos Spaudy”, aby w okresie, gdy są 3-4 wolne dni umożliwić ludziom kupienie gazet, czasopism, znaczków pocztowych i kopert, chociaż w ciągu 1 dnia. Szokada, że tyle gazet „postarzało”, bo już wczoraj, we środę ukazały się święte numery. A propos, „Kuriera Wileńskiego” z dn. 1 lipca, poświęconego 40-leciu gazety. Jako że był jubileuszowy, ciekawy, wydany na 16 stronach, drukowaliśmy go w zwiększonym nakładzie. Mamy w redakcji pewien zapas. Cena 1 egz. — 30 talonów (30 centów). Pragnących kupić ten numer zapraszamy. Zwracać się: Dom Prasy, 11 piętro, pokój 1114, dział ogłoszeń i reklamy. Dochód z jubileuszowego numeru przeznaczamy na prenumeratę dla osób niezdolnych.

CO BRUDNE — SŁOICZKI CZY ŚMIETANA?

Posłałam 11-letnią córkę do sklepu „Ertur” kupić słotczek śmietany. Gdy przyniosła go do domu zwróciłam uwagę, że kolor słotki czy śmietany jest rudy. Spojrzałam na dno i dech zaparło: po tamtej stronie brudnego szkła leżały, jeśli nie muchy, to jakżeś inne cienie żyjątka. Posłałam dziecko do sklepu zamienić śmietanę. Ekspedientka, owszem dała inny słotek, ale ten też nie ładnie wyglądał z czystością i wcale nie był pełny. Ze kraść w kombinacie mlecznym nie przestano — to jasne, ale dlaczego przestano myć słoiki i butelki keifrowe? Czy z braku gorącej wody? Alina SIŃKO

Zatelefonowałam do działu realizacji produkcji kombinatu. Prosiłam wskazać datę na kapsuły, czyli pokrywcze słotczka. Dokładnie nie wiedziałam, więc ogólnie pomówiliśmy o konieczności przestrzegania czystości i norm sanitarnych. Poinformowano o trudnościach, o braku środków myjących itd. Gdy otworzyłam książkę telefoniczną, aby znaleźć telefony kombinatu mleczarskiego, go, to przeczytałam, że jest tam: a) generalny dyrektor, b) główny inżynier, c) zastępca dyrektora generalnego da, realizacji i produkcji, d) zastępca dyrektora generalnego ds. zaopatrzenia, e) zastępca inż. naczelnego do spraw produkcji, f) inżynier ds. socjalnych, g) główny — mechanik, energetyk, metrolog, technolog, budowniczy, (każdy z osobnym gabinetem i telefonem), a

ponadto naliczyłam 11 działów z kierownikami i pracownikami oraz 14 biur. Czy przy tak rozbudowanym aparacie administracyjno-zaopatrzeniowym nie można dopilnować jakości produkcji, czystości i zaopatrzenia ludzi w dobre produkty mleczne, z których nie tak dawno Litwa stygnęła w całej Europie.

PRZYDAŁBY SIĘ RYNEK W PODBRZEZIU

Pod rozpadzie kolchozów zmieniło się życie rolnika. Gospodaruje sam na danych mu przez państwo w arenę 3 ha, ale wszystkiego mu teraz brakuje. Nawet grabi, łopaty, instrumentów, lampy naftowej. Tak, tak, prąd elektryczny jest tak drogi, że coraz więcej ludzi na wsie rezygnuje z niego. Gdzie wieśniakowi wszystko kupić? Do Wilna jechać za daleko i za drogo. A przede przed wojną u nas w Podbrzeziu, jak w każdym zresztą miasteczku, był targ. Ludzie zjeżdżali furmankami z okolic przywożąc do sprzedania kio chomągo, kio cały zaprzęg, kio powozy, kio wyroby z drewna, kosze. Handlowano przętami, byczkami, kogutami, kurczętami. Teraz pozostał u nas jeden sklep i ten najczystszy świecił pustkami lub blizszy zagranicznymi cymbałkami, które nas, wieśniaków ani ziębia, ani grzeja. Przed wojną było w Podbrzeziu dużo drobnych sklepików, najczęściej prowadzonych przez Żydów. Można było kupić wszystko, jak to się mówi: sztydo, mydło i powidło. A teraz nikt nie chce zabrać o handel i usługi dla miejscowych mieszkańców. Bieda ich przyska, a pomocy żniłkad. Jan R. Podbrzezie

To, o czym powiedział telefonicznie nasz bardzo wnikliwy czytelnik Jan R. nazywało się do niedawna „infrastruktura”. Na wsie zakładano przedszkola, ambulatoria, sklepy i punkty usługowe. Obecnie wszystko to jest albo zamknięte, albo sprywatyzowane. Pod względem tej całej infrastruktury — szczególnie ubogo wygląda Wileńszczyzna. I dlatego terenowe władze czyli gminne samorządy muszą zacząć działać. Śmielej! Nikt nie zabroni założyć coś takiego, jak swoje miejscowe targowisko. Absolutną racją ma pan Jan R., że należy odrodzić drobny handel, wówczas powstanie i drobna przedsiębiorczość, powoli rozwinie się rzemiosło. Do Podbrzezia, leżącego przy szosie biegnącej na Giedrojcę, Małaty pojedą ludzie od strony Wilna i od tamtej strony. Po to i są stworzone samorządy gminne, aby same zdecydowały z myślą o swoich mieszkańcach.

KONIOWI POTRZEBNY PASZPORT

Istna plaga i nieszczęście dla wieśniaków to kradzież koni. A ostatnio pokradli ich niemalo u nas w pobliżu Ławaryszek. Słyszałem też, że z nocnych pastwisk uprowadzono żrebacki i konie gospodarce w okolicy Giedrojc, Podbrzezia. Dlaczego nie próbuje się wprowadzić u nas paszportu dla koni? Jak samochód osobowy ma teraz paszport techniczny, tak kio miał przed wojną dokument i swój numer. Na targu nikt bez dokumentu konia nie kupił, bo było jasne, że jest kradziony. Stanisław R. Rejon wileński

Proponuję jak najbardziej słuszną. Tylko na razie nie wiadomo, która służba ma się zająć „paszportyzacją” koni? Weterynaryjna, policja terenowa czy też samorząd gminne? Sądzimy, że Ministerstwo Rolnictwa Litwy powinno wziąć pod uwagę tę propozycję.

Na zakończenie dziękujemy za liczne telefony gratulacyjne, za dobre życzenia i słowa pokrzepienia z okazji 40-lecia naszego dziennika. W przyszły wtorek przy telefonie będzie czekała na rozmowę z Państwem kierowniczka działu listów Lucyna DOWDO, tel. 42-69-65. Do usłyszenia. Rozmawiała Jadwiga PODMOSTKO

O zaokrągleniu cel i opłat

Z uwagi na to, że przy bieraniu cel i opłat w wymiennej walucie brak drobnej waluty do liczenia się z poszczególnymi osobami uchwały Republiki Litewskiej z 16 czerwca 1993 r. ustalono na zaokrąglenie cel i opłat w trybie tymym, zaokrąglając do mniej jednostki pieniężnej sposobem zmniejszania (zaokrąglenie 0,5 i więcej jednostki pieniężnej — spowoduje zwiększenia (do pełnej jednostki pieniężnej) wymiennej).

ALE HECA!

STYPA U KRASNOŁUDKA

Od pewnego czasu plac żywienia zbiorowego, budżet, organizuj wystawę biady, różne inne utrochy dla większego grona osób. Ono na wystawie kawiarstwa dzieciaków „Nykstukas”, „Krasnołudek” przy ul. Piekalnio, ukazała się informacja, że poza podstawowymi cmentarzami, zespół tej placówki ganizuje jeszcze wystawę ty i... stypr.

Przyznam się, że zrobiło się zimno. Czy oznacza to, że po zjedzeniu czegoś w tym kalu możesz od razu przysiędo aniołków, czy po przypomina od zarańca: nie to morfi?

Posuwając się dalej w technicznym organizowaniu można byłoby przy stać otwierać biura pogrzebowe parkach, zważywszy kryminogenną w miejscu cmentarza. Byłoby tanio i dnie.

Śladami naszych publikacji

Jest to zwykły paszkwil i anonim

10 czerwca br. w zestawie „Z poczyt redakcyjnej” zamieściliśmy list M. Tomaszek pt. „Jest to pospolita kradzież”. Przypominamy Czytelnikom, że w liście tym autorka oskarża pracownice szpitala „Czerwony Krzyż”, zatrudnioną w dziale reanimacji salową Antoninę Stankiewicz o to, że rewiduje szafki pacjentów i zabiera z nich niektóre artykuły spożywcze, argumentując swoje zachowanie się tłumaczeniem, że choremu może zaszkodzić. Autorka listu M. Tomaszek określiła takie postępowanie jako okradanie pacjentów. Poza tym obarczyła wymienioną Antoninę Stankiewicz jeszcze cięższym zarzutem, mianowicie oświadczyła, że nieraz widywała ją handlować na rynku lekami i jednorazowymi strzykawkami pochodzącymi (w jej mniemaniu) ze szpitala. Uwierzyliśmy, że Tomaszek pisze prawdę, gdyż po pierwsze: wiemy, że podobne rzeczy w naszych szpitalach nieraz się zdarzają i nie należą do wypadków sporadycznych. Po drugie: autorka listu wiarygodność swoich słów popierała zapewnieniem, że miała okazję przyrzeć się pracy personelu medycznego wymienionego szpitala, gdyż prawie na okrągło dyżuro-

wała przy chorym ojcu, który przez dłuższy czas przebywał w dziale reanimacji. Poza tym autorka oświadczyła, że dostarczyła list do redakcji, co jeszcze bardziej utwierdziło nas w przekonaniu, że zawiera on prawdę. Niestety, okazało się, że obdarzając autorkę zaufaniem popełniliśmy duży błąd. Ograniczyliśmy się do sprawdzenia, czy w dziale reanimacji „Czerwonego Krzyża” pracuje salowa o wymienionym w liście nazwisku i po otrzymaniu twierdzącej odpowiedzi list wydrukowaliśmy. Wywołało to oburzenie personelu wymienionego działu i jego kierownicy pani Aliny Kubiliene. Po wstępnych wyjaśnieniach telefonicznych do redakcji przyszedł list następującej treści:

„W Waszym dzienniku 10 czerwca br. został wydrukowany list ob. Tomaszek, w którym autorka dowodzi, że gdy jej ojciec był pacjentem w dziale reanimacji „Czerwonego Krzyża”, salowa A. Stankiewicz okradła go i innych pacjentów z artykułów spożywczych, strzykawk i leków, którymi później handlowała na rynku. W liście tym nie zostało wymienione nazwisko pacjenta, w związku z czym nie możemy sprawdzić, czy ojciec autorki rzeczywiście przebywał w dziale reanimacji. Poza tym wątpliwość

budzi stwierdzenie, że autorka listu pełniła dyżur przy chorym ojcu. Chodzi o to, że w dziale reanimacji krewną pacjentów nigdy przy nich nie dyżuruje, nawet ich odwiedzanie jest ograniczone do dwóch godzin dziennie — od 13 do 15 godzin. Chcemy poza tym zaznaczyć, że A. Stankiewicz nie pracuje w salach reanimacyjnych, a sprząta wyłącznie pomieszczenia pomocnicze (korytarz, gabinety, pomieszczenia opatrunkowe i zabiegowe). Zapewniamy też, że w dziale reanimacji jest prowadzona dokładna ewidencja strzykawk i leków — nie zarejestrowaliśmy ani jednego wypadku ich zaginięcia.

Prosimy o podanie nazwiska ojca ob. Tomaszek, czasu i terminu jego przebywania w szpitalu, o dokładne sprawdzenie faktów i zamieszczenie sprostowania”.

Podpisali powyższy list dyrektor szpitala J. Raistenskis i ordynatorka działu reanimacji A. Kubiliene. Z tego oświadczenia wynika, że salowa Antonina Stankiewicz została niesłusznie oszczerniona.

Od chwili ukazania się listu pani Antonina Stankiewicz kilka razy odwiedziła redakcję i ze łzami w oczach prosiła o skontaktowanie z jej autorką. Kobieta się załamala pod brzemieniem niesłusznego oszczerzenia ją o kradzież. To, że mieszka na

wsie, gdzie wszyscy się nawzajem znają, pogarsza sytuację. „Nie mogę spojrzeć z oczu sąsiadom, mam dorosłe córki, które również okropnie przeżyły ukazanie się tego paszkwila” — płacze.

Tymczasem redakcja bezskutecznie próbowała odszukać autorkę listu. Najpierw wysłaliśmy do niej list z prośbą o kontakt z redakcją, po dwutygodniowym oczekiwaniu ruszyliśmy na poszukiwania. Niestety, adres podany w liście okazał się nieprawdziwy. Z tego wynika, że list był anonimowy, a wszystkie zawarte w nim posądzenia niesłuszne. Ktoś po prostu wykorzystwał naszą redakcję dla załatwienia osobistych porachunków z Antoniną Stankiewicz. Trudno nam nawet określić takie postępowanie, w wyniku którego niewinny człowiek został w sposób brutalny oszczerniony. Kierownictwo szpitala również czuje się obrażone, zaś redakcja musi przeproszać i gesty się tłumaczyć. Poza tym pokrzywdzona chce wytoczyć redakcji proces sądowy za zniesławienie. Ta sytuacja chyba nie wymaga komentarza.

Nie wiemy, jak się skończy ta sprawa. Wiemy jednak, że winnymi Antoninę Stankiewicz przeprosić. Uczy-

niliśmy to już bezpośrodkowo, lecz jeszcze raz przypomnijmy ją na łamach naszego zety. Przerosimy należało również dla kierowniczki działu reanimacji „Czerwonego Krzyża”, któremu aferałnego listu zarzuciła kontroli nad własnym

nielem. Na zakończenie chcemy powiedzieć, że redakcja do bolesną naukę, że zawsze można ufać ludzi, którzy przychodzą do nas, świętym obowiązkiem i posługującym na boju z nieuczciwością. Nam to nie dość rzadko mamy czynienia z takimi osobami, ale nie ukrywamy, że niech nasze zaufanie do nich listów zostaje niepnięte. Nie mamy prawa chemy legitymować osoby, którzy przychodzą do nas, jakąś skargą. Nie mamy możliwości sprawdzenia adresy podawane w liście do redakcji są autentyczne. Ale w celu uniknięcia podobnych do powyższych sytuacji zapewniamy, że odłączymy list zawierający najwięcej nawet posiadzenie będąc pulatnie badany, a sprawdzane pod każdymi

Lucyna DOWDO kierowniczka działu

W rocznicę operacji wileńskiej AK „Ostra Brama”

Bardzo różnie ułożony się losy żołnierzy Armii Krajowej, którzy walczyli z zaborcami hitlerowskimi i ich pomagierami, a po lipcu 1944 r. z wojskami NKWD. Konstanty Możejko ps. „Ostrożny” z Rudomina (rejon wileński), żołnierz 8 Brygady Oszmiańskiej AK „Tura”, uczestnik walk o Wilno, 28 lutego 1946 r. na mocy wyroku trybunału wojakowskiego NKWD został skazany na 15 lat zesłania na katorgę z konfiskatą mienia i pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat. Kilkakrotnie zwracał się z prośbą o rehabilitację. W ub. r. sąd obwodu grodzieńskiego znowu odmówił jej zatwierdzenia motywując swą decyzję m.in. tym, że „... Możejko zeznał, iż czterokrotnie uczestniczył w walkach z wojskami NKWD, podczas bitwy pod Nowogródkiem został ranny... Członek grupy współdziałania z pracownikami NKWD A. Fiodorow zeznał, że Możejko znał od dzieciństwa, że był on członkiem AK...” Na dzień dzisiejszy nikt nie może powiedzieć, kiedy Konstanty Możejko zostanie zrehabilitowany i czy w ogóle to nastąpi.

Całkiem inaczej ułożyły się losy Stanisława Czeszumskiego. W konspiracji AK znalazł się w październiku 1942 r. przyjmując ps. „Edek”, do oddziału partyzanckiego wstąpił w listopadzie 1943 r. Z początku do „Byskawicy”, która potem została wcielona do 6 Brygady AK „Konara”. W maju 1944 r. przeszedł do 1 Brygady AK „Juranda”. Został przydzielony do plutonu szturmowego, którego dowódcą był „Korab”. Po wyzwoleniu Wilna 13 lipca 1944 r., uniknął rozbrojenia przez Sowietów i ponownie wstąpił do nowo powstającego oddziału por. „Mściszawa”. W październiku „Mściszaw” zaginął bez wieści. Stanisław Czeszumski pozostał ze swoją drużyną i dalej prowadził działania partyzanckie na terenie Wileńszczyzny. W czerwcu 1945 r. nawiązał kontakt z dowódcztwem AK w Wilnie, został awansowany do stopnia st. sierżanta. Ostatnią walkę z NKWD stoczył we wsi Nowosady, gm. Mickunų. 6 czerwca 1945 r. po całonocnym marszu doszliśmy do wsi Nowosady, była godz. około 4 rano —

wspomina w swoim liście nadestanym z Gdańska. — Cały oddział rozlokował się po domach drużynami. Wystawiono warty. Poza wartami i czuwającymi, wszyscy ułożyli się do snu. Ja, jak zawsze to robiłem, obeszłem całą wioskę, sprawdziłem warty, czuwających i położyłem się zdrzemnąć. Około godz. 9.30 dowiedziałem się, że w czasie naszego wchodzenia do wioski jeden z jej mieszkańców — nauczyciel po kryjomu uciekł i że on na pewno powiadomi NKWD o naszej obecności. Wobec takiej sytuacji natychmiast zwołałem plutonowych i drużynowych do siebie. Na krótkiej odprawie postanowiłem niezwłocznie wyprowadzić oddział z wioski. Jak się okazało, już było za późno. W tej chwili wpada do stodoły, gdzie byliśmy, wartownik i melduje, że jesteśmy otaczani przez wroga. Wybiegliśmy ze stodoły. Zauważyłem czołgających się

trojce przez NKWD, jeżeli mają jakieś możliwości, spróbował ukrywać się na własną rękę. Po rozpuszczeniu oddziału pozostało nas 8...”

Jak wiadomo, Związek Patriotów Polskich w Wilnie rozpoczął akcję legalizacyjną, mając zapewnienie władz sowieckich, że ci partyzanci i ci konspiracyjacy akowcy, którzy ujawnią się dobrowolnie i zarejestrują, uzyskają darowanie winy i zostaną zaopatrzeni w dokumenty umożliwiające powrót do normalnego życia czyli legalizację, z późniejszą możliwością wyboru — pozostanie w Wilnie lub wyjazd do Polski Centralnej.

„Pod koniec czerwca wysłałem łączniczkę do Związku Patriotów Polskich w Wilnie w celu spowodowania możliwości ujawnienia się — pisze dalej St. Czeszumski. — Dnia 5 lipca 1945 r. ujawniłem się wraz z częścią oddziału w NKGB w Wilnie. Do Polski przyjechałem w 1946 r. jako repatriant i zamieszkałem w Malborku podejmując pracę zarobkową. W Gdańsku zamieszkuje od 1950 r. Tutaj



szczęśliwi. Zdawało się, że to już koniec naszych cierpień...”

Niestety, Sowici zaczęli rozbrajać oddziały AK. Rozbrojony został m. in. wspomniany

W nie tak odległych latach nie dawano spokoju nawet akowcom spoczywającym w ziemi. Jak wiadomo, akowcy polegli w walce z hitlerowcami pod Krawczunami — Nowosiółkami, 14 lipca 1944 r. zostali pochowani w Kalwarii Wileńskiej przy kaplicy św. Weroniki. W latach 80, za władzy radzieckiej, część ich szczątków w barbarzyński sposób przeniesiono stąd na skarpę cmentarną, gdzie przedtem zsypanyo śmieci.

18 listopada 1990 r. przy kaplicy św. Weroniki w miejscu zdewastowanych grobów zbiorowych, odbyło się uroczyste odsłonięcie oraz poświęcenie pomnika ku czci poległych pod Krawczunami — Nowosiółkami. Tego pomnika również nie pozostawiono w spokoju. W nocy z 20 na 21 listopada 1990 r. nieznanymi sprawcy roztrzęskali centralną płytę pomnika. Był to burzliwy akt wandalizmu. Jego sprawców dotychczas nie wykryto.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: tak wyglądała roztrzęskana płyta na grobach akowców przy kaplicy św. Weroniki w Kalwarii; tu, na skarpie cmentarnej spoczywa część szczątków akowców w barbarzyński sposób przeniesionych z miejsca ich pierwotnego pochówku przy kaplicy św. Weroniki.

Fot. Walery CHARIN i archiwum

Pamięci nie da się zgładzić (2)

żołnierzy w kierunku naszych zabudowań. Posypały się serie z automatów. Ostrzeliwując się wycofaliśmy się do środka wioski, stąd mogłem lepiej zorientować się w sytuacji. Zauważyłem, że wąż prowadzący z wioski do lasu, a potem na pole jest wolny od ostrzału wroga. Zaczęłam nawoływać ludzi, aby podążali w kierunku wąwozu. Kiedy pluton „Ochotnika” już był tam, skoczyłem za nim i ostrzeliwując wzgórze, stąd po nas prał RKM, wycofaliśmy się wążem do lasu i na pole. Po odskoczeniu około kilometra opratrzylśmy rannych. Wycofaliśmy się z tego terenu.

Do walki w Nowosadach przystąpiło 55 żołnierzy, mieliśmy 8 koni. Po walce wycofało się wraz ze mną 15, natomiast inni wycofywali się na własną rękę. Nie wiem, ilu poległo. Po wojnie odnalazłem 6 swoich żołnierzy zamieszkujących w Polsce.

Po opisanej walce, która trwała pół godziny, zaproponowałem ocalałym ludziom z mego oddziału, by z uwagi na to, że jesteśmy coraz mocniej

ukończyłem Wieczorowe Technikum Budowlane. Obecnie jestem na emeryturze”.

A oto jak lipiec 1944 r. utrwalił się w pamięci Stefani Czenko-Kowalczyńskiej „Czyżka”, mieszkającej obecnie w Warszawie. „Na Wileńszczyznę znowu wkroczyła wojska sowieckie — opowiada w swoim liście. — Nie wiemy, co będzie dalej, jak się potoczą losy AK. Jestem łączniczką 8 Brygady AK „Tura”. Zostałam wystana z meldunkiem do nowo formującej się 10 Brygady AK „Gustawa”, składającej się przeważnie z członków konspiracji. W tym czasie „Gustaw” stacjonował w Błenie. Oddział bardzo się rozrastał. Wojska sowieckie odnosiły się do nas dość dobrze do napotykanym partyzantów. Tylko niepokoją nas ich samoloty „kukuruzniki”, które bez przerwy penetrują okolice... W drodze od „Gustawa” do „Tura” musiałem przejechać przez dwie większe wioski Wielbutowo i Murzyny i kilka mniejszych oraz do Oszmiany. Trzy kilometry za Oszmianą znajdowała się wieś Powiaże. W Powiażach zastałem 8 Brygadę „Tur” ze wiadomym konnym pojechał do Oszmiany. Meldunki oddałem Zbigniewowi Dobrowolskiemu „Biednemu”. Powiedział mi, że za parę dni obsadzimy całą administrację w Oszmianie. Ja zostałam przydzielona do pracy przy komendzie. Zapytał, czy się zgadzam. Odpowiedziałam — tak, ale czy pozwolą na to Sowietci. Powiedział mi, że oni nie będą mieli tu żadnych praw. Pomyślałam sobie, oby tak było, ale ja w to wątpię... W Oszmianie miejscowa ludność obsypywała akowców kwiatami. Chłopcy śpiewali. Byli radośni i

przez Stefanią Czenko-Kowalczyńską oddział „Gustawa”, na którego podstawie miała powstać 10 Brygada AK. Zaczęły się nasilać walki akowców z NKWD. Ich echa po latach wciąż dochodzą do nas.

W styczniu 1945 r. w Okolicy koło Małych Sołecznik w walce z NKWD zginęło około 20 akowców. Zwłoki ich wraz z domem Adolfa Sakowicza zostały spalone przez enkawudzistów. Niedawno do redakcji nadszedł list od jego syna, Stanisława Sakowicza, z Pity (Polska), w którym m.in. pisze: „Chciałbym za Waszym pośrednictwem dowiedzieć się czegoś więcej o prześlach mojego Ojca, który nie żyje od 5 lat. Nigdy nie chciałem wspominać i obarczać nas swoimi przeżyciami. Proszę o wiadomość”.

W styczniu 1945 r. w Puszczy Rudnickiej, 7 km od Rudnik, stoczył bój z wojskami NKWD oddział AK pod dowództwem por. Czesława Stankiewicza „Komara”. Poległo tu ponad 20 akowców. 10 lipca odbędzie się tu odsłonięcie i poświęcenie pomnika ku ich czci. Wiele jest takich miejsc rozsianych po Wileńszczyźnie.

Uroczystości z okazji wyzwolenia Wilna

9 lipca, o godz. 16.30, w Kolornikach (rej. sołecznicki) na cmentarzu „Jasna Górka” odbędzie się poświęcenie pomnika oraz odnowienie grobów poległych żołnierzy 6 Dyspozycyjnej Wileńskiej Brygady AK.

10 lipca, o godz. 11, w Kolonii Wileńskiej zostaną poświęcone pomnik i groby, w których spoczywają żołnierze I i III Zgrupowań AK poległych w walce z NKWD w styczniu 1945. Uroczystość odbędzie się w Puszczy Rudnickiej, 7 km od Rudnik. Wieczorem tegoż dnia, o godz. 19, w kościele św. Ducha odbędzie się Msza św. w intencji uczestników operacji „Ostra Brama”.

11 lipca, o godz. 9, na Rossie nastąpi poświęcenie odbudowanej kwatery żołnierzy AK na cmentarzu wojskowym przy placu Marszałka Józefa Piłsudskiego i grobach spoczywających tutaj legionistów.

Inf. wt.



Na łamach paryskiej „Kultury“ Uniwersytet Polski w Wilnie

Wiem, że mój tekst będzie przysłówowym kijem wbiłym w mrowisko, ale nie zwalając, na to postanowiłam podzielić się z Czytelnikami Pańskiego, tak ważnego dla niezależnej polskiej opinii pisma, moimi refleksjami na temat utworzonego w Wilnie polskiego uniwersytetu.

Jestem Polką i już ponad sześćdziesiąt lat mieszkam w Wilnie, w moim rodzinnym mieście, przeżywając wszystkie dole i niedole moich rodaków. Byłam wychowana w duchu tolerancji i zgodności, współżycia różnych narodowości, zamieszkujących tę część ziemi byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Naszymi sąsiadami byli Rosjanie, mieszkający tu od bardzo dawna. Żona mojego brata jest Litwinką, a przyjaciелеm ojca był Żyd, wileński lekarz. Przez nasz dom prze-wijali się ludzie różnych narodowości, słysząc było różne języki i wszystkich traktowano tak samo życzliwie i serdecznie.

Przed wojną bardzo mało mieszkało w Wilnie Litwinów, chyba najwyżej jeden procent i wia- ściwie było to miasto polsko-żydowskie.

Gdy jesienią 1939 roku Rosjanie oddali Wilno Litwinom, chcieli oni jak najszybciej zlituanizować swoją dawną stolicę. Nacjonalizm litewski dobrze dał się nam wtedy we znaki. Polacy stali się obywatelami drugiej kategorii, pozbawionymi pracy i możliwości przeżycia, zaś nieliczni pracujący otrzymywali wynagrodzenie parokrotnie niższe niż Litwinów. Litwinów trzeba jednak zrozumieć, nie a priori potępiać. Mielł żal do Polaków, że po I wojnie światowej zabrali im Wilno, odwieczną stolicę Litwy i spolonizowali ludność, co jest bzdurą, ale w co przeciętni Litwin święcie wierzą.

Uniwersytet imienia Stefana Batorego zamknięto, a 13 grudnia 1939 r. sejm litewski podjął uchwałę uznającą uczelnię za drugi, obok kowieńskiego, uniwersytet litewski. Dokonano wyboru rektora i w styczniu 1940 r. wznowiono zajęcia, oczywiście z wykładowym językiem litewskim.

Jak wiadomo, latem 1940 r. Litwa stała się republiką sowiecką. Zaczęły się aresztowania i wywózki, ale początkowo dotyczyło to głównie inteligencji. Natomiast nacjonalizm litewski przeszedł być już tak dokuczliwym. Język polski stał się językiem równoprawnym z językiem rosyjskim i litewskim. Młodzież polska mogła studiować na uniwersytecie i nawet zdawać egzaminy w języku polskim, o ile nie figurowała w aż czarnych listach NKWD osób przeznaczonych do wywózki.

W czerwcu 1941 r. Litwę zajęli Niemcy. Zaczyna się nowa faza przesładowania Polaków przez gestapo i współpracującą z nim litewską „sauguma“ (bezpieczeństwo). I znówu nasila się litewski nacjonalizm. Jak wiadomo, każde działanie wywołuje przeciwdziałanie. Wierzę, że stronie polskiej też dochodzi do głosu nacjonalizm, już tylko obronny i defensywny.

W moim mieście, w którym przez wieki zgodnie współżyli różne narodowości, sąsiad zaczęli, na bać się sąsiada, szerszy się nie-nawisć.

W lipcu 1944 r. Litwa ponownie została przyłączona do

Związku Sowieckiego. NKWD rozprawia się z Armią Krajową, tysiące młodych mężczyzn jeździe do sowieckich łagrow, gdzie nierazkado spotyka się z takimi wywiezionymi Litwinami.

Na przełomie 1944/45 niedobitki polskiej inteligencji w Wilnie ratują się zapisując się masowo na wyjazd do Polski Ludowej. Repatriacja obejmuje ludność miejską i wiejską i trwa do połowy 1946 r. Prawie cała polska inteligencja wyjechała już wcześniej, przeważnie pierwszymi transportami. Pozostawiona przywództwa duchowego pozostała ludność polska stojąca za, częła ulegać rusyfikacji i niestety komunikacji. Rosjanie dla polskiego robotnika czy kolchoźnika byli bliżsi niż Litwini. Chociażby ze względu na pokrewieństwo języka i nie zmuszanie do uczenia się języka litewskiego. Za komunizm nacjonalizm litewski nie był przez władze tolerowany.

Taka jest prawda. I nie trzeba się dziwić, że dzisiaj w okolicach polskich tyle głosów padło na kandydatów byłego sekretarza partii — Brazauskasa.

Obecnie ścierają się w Wilnie dwa nacjonalizmy: ofensywny sąjuzdowski litewski i defensywny — polski. W ciągu ostatnich dziesięcioleci powstała młoda, nowa inteligencja polska, zróżnicowana politycznie, jak wszystkie normalne, demokratyczne społeczeństwa.

Dwie główne orientacje polityczne oparte są na stosunku do państwowości litewskiej. Jedni, mniej liczni, nazywają siebie Polakami litewskimi, uważają Litwę za swoją ojczyznę i chociaż chcą mieć szkoły polskie, uczą się chętnie języka litewskiego i szukają porozumienia z Litwinami. Drudzy — a jest ich zdecydowana większość — akcentują swoją odrębność, domagają się dla okręgów polskich autonomii nie tylko kulturalnej i szukają oparcia w Macierzy, jak sami na, zrywają Polskę. Zaś w sporach z Litwinami znajdują oparcie również ze strony niektórych nacjonalistycznie nastawionych polityków polskich.

Pomysł utworzenia w Wilnie uniwersytetu polskiego powstał w 1990 r. w środowisku młodych naukowców wileńskich, lecz przy realizacji tego zamierzenia dochodziły do głosu różne poglądy i orientacje. Minimaliści chcieli uniwersytetu przede wszystkim z wydziałem polonistycznym, maksymaliści — marzą o uczelni z wieloma wydziałami, uczelni, która przygotowałaby kadry młodej inteligencji polskiej o różnych specjalnościach.

Do realizacji tych, nawet najskromniejszych zamierzeń, potrzebne są sale wykładowe i przede wszystkim pieniądze. Problem pierwszy zamierzano rozwiązać przez uzyskanie od władz litewskich odpowiednich budynków. Oczywiście nic z tego nie wyszło i pozostało szukanie prowizorycznych pomieszczeń zastępczych, bez stałej siedziby. Jak można było przewidzieć, Litwini też postawili warunki: nowo tworzone uniwersytet musi mieć od, powiednie lokale, bibliotekę i kadry naukowe z prawdziwego zdarzenia, warunki trudne do spełnienia.

Jeżeli chodzi o sprawy finansowe, organizatorzy liczyli na pieniądze z Polski, ale z uwagi na bardzo trudną tam sytuację

budżetową, zdaje się, że pozostały tylko możliwości pomocy ze strony różnych fundacji, na Litwie i w Polsce. Lista osób i instytucji wspierających ideę tworzenia uniwersytetu jest długa, pieniądze napływają, ale kosza będą ogromne i wątpliwe, czy zbieranych społecznie pieniędzy starczy.

Nie bardzo licząc się z realiami, organizatorzy uniwersytetu właściwie już uruchomili. Jest rektor, prorektor, są pieczętelnicy i 240 słuchaczy. Na zasadzie pełnej improwizacji powstały trzy wydziały: humanistyczny z polonistyką, menadżerski i ekonomiczny, a w przygotowaniu jest lekański.

Z wydziałem lekańskim to chyba największe nieporozumienie. Jak powszechnie wiadomo, studia medyczne są bardzo drogie. Na Tomiast nie wszyscy wiedzą, że Litwa procentowo na dziesięć tysięcy mieszkańców ma znacznie więcej lekarzy, niż każdy inny kraj zachodniej Europy. W związku z nadprodukcją lekarzy już od kilku lat znacznie zmniejsza się przyjęcie studentów zarówno na Akademii Medycznej w Kownie, jak i na wydziale lekańskim Uniwersytetu Wileńskiego, a także ogranicza się liczbę etatów naukowych na uczelniach. W tej sytuacji nonsens jest tworzenie oddzielnego wydziału medycznego na uniwersytecie polskim. Jego absolwenci zapewne mieliby trudności w znalezieniu pracy, a to może stać się powodem nowych zażądań w i tak napiętych stosunkach pomiędzy Litwinami i Polakami na Litwie.

Według mnie w tym naszym zrywie organizowania uniwersytetu działamy typowo po polsku, kierując się emocjami, a zapomniąc o zdrowym rozsądku. Zdro. Wierzę rozsądek nakazywałby otwierać uniwersytet dopiero wtedy, gdy będzie własna siedziba, a przede wszystkim wymagają Litwini, a przede wszystkim skompletowana kadra wykładowców, co, niestety, jest zupełnie nierealne. Na razie licząc się na przyjazd uczonych z Polski. W ciągu ostatnich miesięcy rzeczywistych, odwiedziło nas kilku wybitnych polskich profesorów, jak np. O. prof. Mieczysław Krapiec, prof. Aleksander Gieysztor, prof. Juliusz Bardach, prof. Marek Drozdowski. Ale przecież nie będą mogli przyjechać w nieskończoność, choćby dlatego, że bilety lotnicze kosztują po ponad 200 dolarów, a za hotele też trzeba płacić w dewizach i to wcale nie ma, prawie tyle co na Zachodzie. Poza tym trudno wymagać od uczonych, żeby mieszkali w Wilnie w ścisie sportańskich warunkach, bo naj- lepsze hotele dewizowe nie mają tej zimy ciepłej wody, zaś temperatura w pokojach rzadko przekraczała 12—13 stopni.

Z przytoczonych wyżej faktów wynika, że uniwersytet polski, go, według pierwotnych zamierzeń, nie uda się kontynuować. Chyba zdają już sobie z tego sprawę nawet najwięksi entuzjści.

Dłatego może powstał projekt nowy, niewątpliwie bardziej konkretny, zdaje się według pomysłu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego. Chodzi o Kolegium Polskie przy Uniwersytecie Litewskim w Wilnie. W ścisłej współpracy z Litwinami powstałaby najpierw polonistyk, potem inne wydziały, ale tam wykładano by w obu językach, aby umożliwić naukę także młodzieży litem-

Studia po polsku Uwaga absolwenci!

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy w celu roz-
znania ko do liczby absolwentów zainteresowanych studiami
na Uniwersytecie Polskim w Wilnie przyjmuje od kandydatów
na studia następujące dokumenty:

- wypełniony wg określonego wzoru formularz, zawierający: podanie, życiorys, kwestionariusz statystyczny;
- świadectwo dojrzałości lub dyplom szkoły pomaturalnej;
- orzeczenie lekarskie;
- cztery fotografie o wymiarze 37x32 mm, bez nakrycia głowy na jasnym tle;
- trzy koperty ze znacznakami pocztowymi.

W razie dostatecznej liczby kandydatów, możliwe studia i kierunkach:

- Wydział Humanistyczny:
 - Historia
 - Filologia niemiecka
 - Filologia angielska
 - Pedagogika wczesnoszkolna
- Wydział Przyrodniczy:
 - Informatyka stosowana
 - Wychowanie techniczne
 - Wychowanie plastyczne
- Wydział Ekonomii i Prawa
 - Ekonomia i zarządzanie
 - Prawo.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na I rok studiów do 20 sierpnia 1993 składają dokumenty i wnoszą kompensatę wydatków na sprawdzian w wysokości 2 Lt, pod adresem: 2601 Wilno, ul. Subocz 5, od godz. 9 do 18 w dni robocze. Tel. 61-15-16.

Sprawdzian będzie przeprowadzony w dniach 23—24 sierpnia 1993 r. Egzamin w formie pisemnej obejmować będzie obowiązujący program szkoły średniej z języka polskiego i przedmiotu kierunkowego.

Prawo do przyjęcia bez sprawdzianu przysługują laureatom olimpiad, turniejów i konkursów, odpowiadających wybranemu kierunkowi studiów za okazaniem dyplomu komitetu olimpiady, turnieju lub konkursu.

Dla absolwentów szkół z nie polskim językiem wykładowym kursy przygotowawcze z języka polskiego odbędą się od 11 lipca do 14 sierpnia 1993 roku.

Zarząd SNEL

wskiej. Kadra profesorska, złożona z uczonych miejscowych, byłaby uzupełniana przez wybitnych „dojeżdżających“ (visiting professor) profesorów polskich.

Ten projekt ma realne szanse uznania ze strony władz litewskich, a więc absolwenci Kolegium nie musieliby nostryfikować dyplomów, co prawdopodobnie nie byłoby wymagane przy nie uznawaniu formalnie uniwersytecie polskim. Projekt Kolegium uzyskał — jak mi wiadomo — już poparcie prof. Andrzeja Stelmachowskiego, przewodniczącego Stowarzyszenia Wspólnota Polska i prof. Aleksandra Gieysztor.

Niestety, niektórzy moi radcy wileńscy wciąż jeszcze nie chcą wyrzec się mironiek o oddzielnym uniwersytecie polskim i odszajają od czci i wiary wszy-

stkich, którzy myślą inaczej, oszczędzono nawet naszego listy Czesława Miłoseza za to podczas pobytu w Wilnie w r. ub. roku miał odwołać wiedzę w oczy entuzjastów pomysłu zorganizowania w Wilnie uniwersytetu polskiego uwarunkowanego i nie ma zamiaru nierać. Wstyd mi było za ich rodaków za te bzdury, wypisywano w „Magazynie lekańskim“ o największym pol-
poecie.

* Nie chcąc narażać się na jedynym, którzy nie dali cka za wygrana, proszę Pana doktora o nie podawanie nazwiska i adresu.

Łączę wyrazy szacunku i bokiego poważania

WILNIANKA Z ZARZĘDZENIA

OD REDAKCJI: Zdajemy sobie sprawę z tego, że druk powiększył list wbiłmy przysłówowego kija w mrowisko, wykluczone, że „Kurier“ po raz kolejny może być posądzony „zwalczenie Uniwersytetu Polskiego w Wilnie“. Trudno jest, wtem poziom kultury politycznej niektórych miejscowych, tacy jest taki, że sam fakt podania przez gazetę do wiadomości publicznej odmiennej od ich opinii, jest traktowany jako „rażenie antypolskie“, czy inna. Uważamy, że temat polskiego wiersztetu w Wilnie jest naprawdę aktualny i to przede wszystkim dla społeczności polskiej na Litwie. Skończyły się epoki naturalne, młodzież wybiera dalszą drogę. Jaka perspektywa zdobycia wiedzy oraz dyplomu może zapewnić już od Litwy litwa powstający uniwersytet polski w Wilnie? Dobrze byłoby na ten temat w gazecie wypowiedzieć się kierownikowi istniejącej de facto i nie istniejącej jeszcze de iure placówki. Czas najwyższy, aby czynnik rządowy również zajęły dotychczas w tej kwestii.

Co konkretnie stoi na przeszkodzie ku temu, aby prawda rejestrowała uniwersytet, określić jego status — na to pytanie chyba prawo otrzymał odpowiedź społeczność polska na Litwie, a i międzynarodowa też. Nie może przecież być co istniejąca placówka wcale nie pozostawa „powstającym uniwersytecie“. Tym bardziej, że po raz kolejny zwraca się do absolwentów szkół RL zachęcając na „studia po polsku“. My w państwie, w którym rządowi prawo, możemy więc walczyć o rząd i od siebie, aby rzeczy nazywano po imieniu.

wspierane przez W. Brytanii, Danii. Wszyscy, uprawiający produkcję rolną, będą mogli uzyskać porady wykwalifikowanych specjalistów. W półtora roku państwa te finansowały ośrodki komputerowe, zakupiały komputery i modochy.

Dainius RUCIŃSKIS
kor. B.

Pomoc zagraniczna dla rolników Litwy

Stowarzyszenie Farmerów Szwedzkich (RLF) przygotowało program pomocy dla rolników państw bałtyckich. Zgodnie z nim rolnicy Litwy zaczęli otrzymywać z tego państwa elitowne nasiona zbóż, sprzęt rolniczy, literaturę o nowoczesnych technologiach w zakładach przemysłu przetwórczego. Do rolników, pracujących w różnych rejonach,

regularnie posyła się grupy doświadczonych farmerów — konsultantów szwedzkich. Jeden z takich farmerów szwedzkich — A. Bekmark odwiedził w rejonie sołecznickim rolnika S. Szyzowskiego. Kolega ze Szwecji, oceniając pozytywnie, dobrze prowadzone przez pracownika rolnika litewskiego gospodarstwo, przekazał mu w darze pra-

wie tonę nasion plennych zbóż odmianowych, doradził, jak lepiej organizować proces wyspecjalizowanej produkcji.

— Rzeczowe kontakty partnerskie rolników litewskich — mówi zastępca dyrektora departamentu łączności międzynarodowej Ministerstwa Rolnictwa Wyższego Bite — z krajami Europy Zachodniej stale się rozszerzają. Pomyślnie pracują już kanadyjsko - litewska spółka

„Raseinaj Agra“, utworzone przez Niemców w rejonie kelmskim przedsiębiorstwo obsługujące maszyny rolnicze. Podobne placówki agrowersu i dzierżawy, przede wszystkim przeznaczonych do zaspokajania potrzeb rolników, jeszcze w tym roku zbudują Duńczycy i Francuzi. Pieniądże na te cele wysygnowały Litwy tych państw.

W całej Litwie zaczęły powstawać ośrodki konsultacyjne

PRZED PIELGRZYMKĄ JANA PAWŁA II NA LITWĘ

"Praca zasługuje na szczególny szacunek"

Dłonie są krajobrazem serca. Dłonie pękają nieraz jak wąwozy, którym się toczy nieokreślony żywot. Te same dłonie, które człowiek wówczas dopiero otwiera, gdy nasycone są trudem — i widzi, że przez niego jednego inni ludzie spokojni już idą.

Dłonie są krajobrazem. Gdy pękają, to wtedy w ranch wzbiera fizyczny ból, rwący swobodnie jak strumień. Ale człowiek nie myśli o bólu. Ból sam jeszcze nie jest wielkością, a swej wiadczej wielkości on po prostu nazwał nie jest. Andrzej Jawien (Karol Wojtyła), "Kamieniolom" (fragment)

Autorem wiersza, którego fragment zacytowaliśmy, jest Karol Wojtyła, obecny Papież — polak Jan Paweł II. Wszyscy wiedzą o nadzwyczajnej pracy, witości Ojca Świętego, która znajduje swój wyraz w licznych pielgrzymkach. Ale nie każdy wie, że podczas niemieckiej okupacji Karol Wojtyła dwa lata pracował jako robotnik fizyczny w kopalni w Zakrzówku pod Krakowem. Do obowiązków przysięgłego papieża należało robienie młotem wapienych skał w kamieniołomie.

cy człowieka w nauczaniu Kościoła. Już w 1982 r. podczas wizyty w siedzibie Międzynarodowej Organizacji Pracy w Szwajcarii, Jan Paweł II wygłosił przemówienie o istocie i sensie ludzkiego trudu. W owym przemówieniu były i takie słowa: „W każdej ze swych postaci praca zasługuje na szczególny szacunek, ponieważ za każdą pracą stoi zawsze jej żywy podmiot: osoba ludzka. Stąd praca bierze swą wartość i godność”.

Opr. Józef SZOSTAKOWSKI

NA ZDJĘCIU: Karol Wojtyła w czasie, gdy pracował w kamieniołomie „Solvaya”.



Fot. archiwum

Mobilizuje się ochotników-pomocników

Komitet wizyty papieża na Litwie komunikuje, że diecezje z wczesną zaczęły mobilizować pomocników-ochotników, gotowych pomagać w czasie wizyty Ojca Świętego. Na modlitwy, które w Wilnie, Kownie, jak też przy Górze Krzyży w rejonie szawelskim odprawi Jan Paweł II, zgromadzą się setki tysięcy pielgrzymów. Właśnie pomocnicy-ochotnicy mają prze-

de wszystkim zatroszczyć się o nich. Na pomoc wzywa się mężczyzn w wieku od 18 do 50 lat. Do najważniejszych obowiązków pomocników należą pomoc w przygotowaniu terytorium, wyznaczonych na spotkania z Ojcem Świętym, ustawianie ogrodzeń rozdzielających i znaczących znaków, zadbanie o bezpieczeństwo pielgrzymów na trasach, którym będzie prze-

jeżdżał papież, pilnowanie porządku i spokoju w sektorach, uporządkowanie miejscowości po spotkaniu z Ojcem Świętym.

Katolicy diecezji wileńskich, kowieńskich, poniewieskiej, telszajskiej, pragną osobiście wesprzeć wizytę Ojca Świętego, proszeni są, aby jak najspieszniej zwracali się do proboszcza swej parafii. U proboszcza można otrzymać ankiety pomocnika-ochotnika. Wypełnione ankiety z dwoma zdjęciami należy zwrócić proboszczowi do dnia 12 lipca. Na pomoc szczególnie zaprasza się mieszkańców, tych miejscowości, które odwiedzi papież. Każdy pomocnik-ochotnik otrzyma po dwa zaproszenia na msze święte dla członków swej rodziny.

(ELTA)

Rowerem albo pieszo?

Najpopularniejszym środkiem lokomocji w rejonie święciańskim stał się rower. Jedzie się nim do sklepu po chleb, na ryby, na działkę. Rower strzeże się przed złodziejami, którzy — ledwo się zagapisz — kradną spod nosa.

Przyjezdni przedsiębiorcy niedawno przywieźli do Święcian ciężarówkę rowerów. Rozchwytano je w ciągu kilku minut, bo i cena była dostępna.

Co ciekawe, rower stanie się jeszcze popularniejszy, bo autobus jest coraz droższy. Przed miesiącem 1 km przejazdu autobusem kosztował 3 talony, a dzisiaj — już 4. Ze Święcian do Wilna, proszę, płać czeku 372 talony. Na wzrost cen pasażerowie reagują natychmiastowo. Jeżeli dawniej w dni przedświąteczne autobus do stolicy odjeżdżał przepelniony, to obecnie wiezie najwyżej 10 pasażerów. Na razie ludzie wolą podróż pociągami lub w ogóle zrezygnują z niej. Jak to rzutuje na ekonomikę parku autobusowego? Na to pytanie jego dyrektor Józef Kuryło odpowiada:

— Wzrost cen nam się nie opłaca. Sytuacji ekonomicznej w ten sposób nie polepszamy, a odwrotnie, pogarszamy ją. Cierpią też pasażerowie, szczególnie z odległych wsi.

Taką odległą wsią jest Podubinka, gdzie mieszkają nasi czytelnicy, głównie emeryci. Położona wśród lasów wieś korzystała z komunikacji autobusowej zaledwie dwa dni tygodniowo. Obecnie ludzie będą mogli trafić do Podbrodza, innych miejscowości tylko raz w tygodniu. A płacić muszą drożej.

Transportowcy nie w własnej woli zmniejszają ilość rejsów. I nie tylko do Podubinki. Rządziej będą jeździły autobusy ze Święcian do Jurgieliszek, na Białorusi. Wytwarza się jakies błędne koło.

Nikołaj NIEZAMOW

SPORT

Płka noża. W finale turnieju o Puchar Ameryki Argentyna pokonała Meksyk — 2:1 i zdobyła pierwsze miejsce. Na trzeciej pozycji uplasowała się piłkarska Kolumbia po zwycięstwie z Ekwadorem — 1:0.

W Włoszech dobiegły końca mistrzostwa Europy kobiet. W meczu o złote medale piłkarki Norwegii wygrały z Włoszkami — 1:0.

W Estonii odbył się tradycyjny turniej republik bałtyckich. Nie powiodło się drużynie litewskiej — przegrała ona z Estonią — 1:2 i zremisowała z Łotwą — 0:0. Pierwsze miejsce zdobyli piłkarze Łotwy przed Estonią i Litwą.

W meczu eliminacyjnym do piłkarskich mistrzostw świata w strefie azjatyckiej Iran zremisował z Syrią — 1:1 i awansował do drugiej rundy eliminacji.

Kozłkowska. Do dużej sensacji dotarło na mistrzostwach Europy mężczyzn w Monachium. Kozłkowska Niemiec, którzy dotychczas za największy sukces miały piątą miejsce, tym razem sięgnęły po „złoto”. W finale miejsce Kozłkowskiej wysoko wygrała z Grecją — 99:59. Na pierwszym miejscu uplasowała się Hiszpania po zwycięstwie z Estonią — 119:80. Prawo udziału bez eliminacji w przyszłorocznym mistrzostwach świata wywalczyły drużyny Niemiec, Rosji, Chorwacji, Grecji i Hiszpanii.

Tenis. Zakończył się tegoroczny turniej Wimbledonu. W grze pojedynczej kobiet S. Graf (Niemcy) pokonała w finale J. Novotną (Czechy) — 7:6, 1:6, 6:4 i po raz piąty została triumfatorką tego turnieju. W singlu

mężczyzn spotkali się Amerykanie P. Sampras i J. Courier. Zwyciężył pierwszy — 7:6, 7:6, 3:6, 6:3. W debłu kobiet triumfowały G. Fernandez (USA) i N. Zwieriewa (Białorusi), a mężczyzn — T. Woodbridge i M. Woodford z Australii, w mniejszej zwyciężyli J. Novotna — M. Woodford.

Igrzyska. W Tallinie dobiegły końca I Igrzyska Krajów Bałtyckich z udziałem sportowców 10 krajów, którzy rywalizowali w 15 dyscyplinach sportowych. Bardzo dobrze spisali się reprezentanci naszej republiki zdobywając 34 złote, 25 srebrnych i 24 brązowe medale. Jeszcze jeden złoty medal Litwini „podzielili” z Polską w konkurencji jakajaków — czwórka kobiet.

Najwięcej złotych medali — 42 wywalczyli zawodnicy Rosji, a na trzeciej pozycji Niemcy — 21.

Rekordy. Podczas zawodów w Brazylii miejscowy zawodnik G. Borges pobit rekord świata w pływaniu na 100 m stylem dowolnym w basenach 25-metrowych uzyskując czas 47,94 sek.

Nowy rekord świata w biegu na 10 km ustanowił Kenijczyk R. Chelimo podczas zawodów w Sztokholmie. Użyłszy on czas 27 min. 07,91 sek., co o 0,2 sek. jest lepiej od poprzedniego rekordu A. Barriosy (Kuba).

Trzech zawodników zamierzających w Sztokholmie pobić rekord świata: Algierczyk N. Morcelli na 1500 m oraz Kenijczyk M. Kiptanui na 3000 m z przeszkodami i R. Chelimo na 10 000 m. Udało się to temu ostatniemu. Kiptanui, który większość dystansu pokonał samotnie, musiał zadowolić się tylko najlepszym w tym roku wynikiem na świecie — 8 min. 12,52 sek., a Marcell bardzo dobrym czasem 3 min. 31,83 sek.

Z KRONIKI KRYMINALNEJ

Chciał wymienić marki na dolary

W ubiegłym tygodniu (od 28 czerwca do 5 lipca) zarejestrowano 6 zabójstw, 20 obrabowań, 84 przypadki kradzieży, 64 faktów publicznego chulajstwa. Najwięcej było kradzieży: 492 mienia osobistego, 182 dobra państwowego i społecznego, 2 kościelne. Oszukiwany z pieniędzy nie popełniono 6 razy, zdarzyły się 72 wypadki drogowe, podczas których zginęło 13 osób, wybuchło 31 pożarów, miało miejsce 7 nieszczęśliwych wypadków, zwłok znaleziono 43, skradziono 80 środków transportowych, zasadniczo samochodów zagranicznych marek, z których znaleziono 24, zatrzymano 172 osoby podejrzane o dokonanie przestępstw. Olo niektóre szczegóły z kroniki kryminalnej ubiegłego tygodnia.

Witnianin Zenonas W. przetrzął w gazecie ogłoszenie, że w dzielnicy Fabianiszki, w mieszkaniu przy ul. Stanevičiusa 39—22 można wymienić dowolną walutę na inną. Zdecydował posiadać 15.210 marek niemieckich wymienić na dolary USA. Wszedł do wskazanego mieszkania, uzgodnił z gospodarzem wielkość sumy, którą otrzyma w dolarach i podał mu swoje 15.210 marek. Gospodarz wy-

szedł z tymi pieniędzmi do drugiego pokoju i... nie wrócił. Po prostu uciekł przez balkon.

Okolo godz. 15 w dzień w Wilnie do mieszkania obywateli W. wdarli się dwaj mężczyźni w mundurach policjantów. Strasząc gospodynię nożem i pistoletem, wzięli ją oraz jej córkę i wynieśli z domu 500 dolarów USA, 25 tysięcy talonów, wyroby ze złota. Podobny wypadek zdarzył się tego samego dnia w pobliżu Malat. We wsi Naujasodziai do kawiarni zaszło sześciu młodych ludzi, którzy grzesząc pistoletem pracownikom stołówek skradli z bufetu i zapleczka napoje alkoholowe, 10 tys. talonów i cukierki. Z 2006 w Mariampolu do WAZ-106, prywatnie taksówką V. Stankeviciusa, wstąpił okolo 30-letni mężczyzna i poprosił by go odwieźć do pobliskiej wsi. Wrócić poprosił, by się zatrzymał. Groząc kierowcy nożem, kazał mu wysiąść z samochodu, wprowadził go do pobliskiego lasu, przywiązał do drzewa, następnie wsiadł do samochodu i odjechał w stronę Kowna.

W rejonie kowieńskim zanotowano wzrost kradzieży żywcia. We wsi Viršūžigiai z fermy należącej do spółki rolniczej skradziono 10 prosiaków, a we

drożej paliwo, części zapasowe, psują się autobusy. Wydatki rosną. Rzutuje to na wzrost cen na bilety, więc pasażerów jest coraz mniej. Nikt na tym nie zyskuje.

Wielokrotnie problem ten był przedmiotem obrad samorządu rejonowego. Władze terenowe mają pustą kasę. Jednak wysygnęwali w br. 13 milionów talonów dotacji. Trzy miliony „dorzucił” rząd republiki. Ale to mniej niż połowa tego, co jest potrzebne. Jedynym wyjściem więc jest redukcowanie tras i zwiększanie cen.

Sytuację komplikuje nie tylko wzrost cen utrzymania i użytkowania taboru, lecz i starzenie się jego. Już od 4 lat w parku nie ma ani jednego nowego autobusu. Większość ich trzeba ciągle remontować, a wymienić nie ma na co i perspektyw nie widać.

Kryzys ostro przeżywają kierowcy, konduktorzy. Ostatni mają zarobki tylko trochę wyższe niż emerytura. A utrzymywać rodzinę jakoś trzeba. Nie jest tajemnicą, że część środków za sprzedane bilety trafia nie do właściwej kieszeni.

Z powodu tego stanu najbardziej cierpią ludzie starsi, nie mają ani sił, ani pieniędzy. Przypominają swe młode lata, gdy zwykły człowiek dużo chodził, a jazdę autobusem uważano za zbylek z powodu wysokich cen, a autobusy były rzadkością. Czyli jesteśmy w regresie. Jakże wyjść?

— Sytuacji tej własnymi siłami nie poprawimy — odpowiada Józef Kuryło. — Mieszkańcy mimo to powinni jeździć. Dlatego nie obejdzie się bez dotacji.

wsi Kruvanda 11 cieleń. 29 czerwca w Kownie przy alei V. Krevas został wysadzony w powietrze WAZ-2103, należący do J. Vyšinskasa. Od wybuchu wyliczają szczyby w dziedzińcu pobliskich domach. A oto, co się zdarzyło też w Kownie w noc świętojańska. Małżeństwo Tervidasów wybrało się do śródmieścia na święto Jonines. Gdy śmiechu wracali, wynikła między nimi nieduża sprzeczka. Zagniewana żona dodała kroku i poszła do domu sama. Tutaj zaczęła czekać na męża. I nie do czekała. Policja znalazła nie opodal ich dom zwłoki Tervidasa, który miał ranę ciętą w okolicy piersi.

1 lipca nad ranem pod Wilnem w okolicy jeziora Balžio znaleziono zwłoki 70-letniego J. Rutomskisa. Miał na ciele dużo zadanych ciężkim przedmiotem lub nogami ran. Był prywatnym taksówkarzem, złożywszy widocznie chcieli odebrać samochód. I odebrali go, ale potrafili podjechać tylko kilometr.

Przygotowała J. PODMOSTKO

